

noszą w każdej części wymowny tytuł — „Prawo, źródła, sankcje”. Paragrafy traktujące o narodzinach i rozwoju władzy cesarskiej zdają się daleko wykraczać poza konwencję ujęć podręcznikowych. Można je śmiało zaliczyć do rzędu analiz stojących na pograniczu tradycyjnej historii ustroju oraz nowej na Zachodzie dyscypliny — socjologii ustrojowoprawnej, jeszcze jednej dziedziny aktywności naukowo-dydaktycznej J. Gaudemeta (por. np. jego studium wyrosłe z wykładu uniwersyteckiego z lat 1961/1962: *Esquisse d'une sociologie historique du pouvoir*, Politique, Revue Intern. des doctrines et des instit., nr 19/20, 1962, s. 195—234).

Kiedy mowa już o socjologii władzy, nie sposób nie upomnieć się u autora o uwzględnienie w dalszych wydaniach wcale istotnego szczegółu, mianowicie podkreślenia istoty przemian dokonujących się w czasach Dioklecjana w pozycji urzędników, którymi posługiwało się cesarstwo. Tymczasem omówiony został jedynie kryzys dawnych magistratur rzymskich (s. 492 i n.), z pominięciem (s. 675 i n.) charakterystyki procesu narodzin biurokracji cesarskiej, poprzedniczki analogicznych, późniejszych instytucji na kontynencie europejskim. Konkludując, można stwierdzić, że omawiana praca o instytucjach ustrojowo-prawnych starożytności stanowi poważny wkład do światowych prób syntetycznego ujmowania tych kwestii.

STANISŁAW RUSSOCKI (Warszawa)

Jacobus Theodorus Sawicki, *Bibliographia synodorum particularium*, Civitas Vaticana, S. Congregatio de Seminariis et Studiorum Universitatibus, 1967, ss. XXX + 379 (Monumenta Iursis Canonici. Series C. Subsidia, t. 2).

Pod auspicjami Institute of Research and Study in Medieval Canon Law (New Haven) ukazała się starannie wydana bibliografia ustawodawstwa synodalnego, opracowana przez znanego wydawcę polskich statutów synodalnych, prof. Jakubą Sawickiego. Publikacja ta zwraca szczególną uwagę przez swój ogólnosiątkowy charakter. Stanowi ona pierwszą i jedyną w literaturze światowej próbę opracowania bibliografii synodów o podobnie szerokim, nieograniczonym zasięgu terytorialnym i chronologicznym.

Nie tylko historyków prawa, ale i historyków sensu stricto, jak się zdaje, nie trzeba już dzisiaj przekonywać o znaczeniu statutów synodalnych dla różnorodnych badań. Źródła te coraz szerzej wkraczają do warsztatów badawczych naszych uczonych, chociaż ich podwójna hermetyczność, prawnicza i eklezjastyczna, nie ułatwia szerszego obiegu. Z drugiej strony brak informacji bibliograficznej, a przynajmniej trudności w jej uzyskaniu, nie umożliwiał szczególnie ważkich w tym przypadku studiów komparatystycznych. Z tym większym zadowoleniem trzeba przyjąć prezentowaną publikację, która przynosi informację o przeszło 3400 drukach dotyczących ustawodawstwa synodalnego.

Zawartość bibliografii została podzielona na dwie części: pierwsza — *Generalia* — obejmuje głównie zbiory statutów soborowych i przepisy kanoniczne o synodach, druga — *Specialia* — obejmuje zbiory statutów synodalnych. Jeżeli część pierwszą potraktował autor rudymentalnie, zwracając baczność jedynie na podstawowe informacje, to w części drugiej zmierza do możliwie pełnego przytoczenia materiału. Konsekwentnie, jeżeli część pierwsza spełnia funkcje introdukcyjne, to uwagę skupia przede wszystkim część druga, która zawiera istotny materiał bibliograficzny dla zagadnienia określonego w tytule dzieła.

Autor założył, iż opisuje jedynie zbiory synodalnych statutów. Nie opisuje zatem, jak to określił w przedmowie, *singularum synodorum particularium „officinas” editiones*. W konsekwencji w bibliografii znalazły się obok zbiorów (rów-

niez oficjalnych, jak np. prowincji gnieźnieńskiej zbiór Wężyka), jedynie te wydawnictwa indywidualnych statutów, które mają charakter wydań krytycznych (np. *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera*, w opracowaniu J. Fijałka). Autor uzasadnia swą decyzję zrozumiałymi względami: trudnością w dostarciu do nie zawsze dostępnych, szczególnie licznych statutów synodów diecezjalnych. Wydaje się jednak, iż trudność ta jest w pełni uzasadniona jedynie w w odniesieniu do statutów powstających dopiero od połowy XIX w., istotnie coraz liczniejszych i publikowanych w najróżniejszych formach wydawniczych. Z drugiej strony autor dołożył trudu, co z naciskiem należy podkreślić, aby dotrzeć do wszystkich publikacji (nieliczne odstępstwa od tej zasady zaopatrzył ostrzegawczym asteryskiem). Ale przecież bibliografia przedmiotowa, jak omawiana, jest zwolniona z obowiązku opisu z autopsji. Natomiast nie wolno w niej pomijać bibliografii prymarnych. Konsekwencją odstąpienia od tych zasad jest trudność w zebraniu informacji o wydaniach „oficjalnych”, co przecież znacznie zubożyło tak pionierskie dzieło. Jednakże zastrzec się należy, iż nawet korzystanie z bibliografii prymarnych nie zapewniłoby w tym przypadku kompletności informacji, bo jak wiadomo, nie dla wszystkich krajów takie bibliografie istnieją.

W tym też kontekście dzieło autora nabiera jeszcze większych walorów. Zwróćmy bowiem uwagę na to, iż analogiczne prace podejmowane są w naszych czasach przez instytuty bibliograficzne, a nie przez indywidualnych uczonych. Mijamy zatem nadzieję, iż przykład wysiłku i jego owoców zachęci do podjęcia dalszych prac, uzupełniających omówioną lukę.

Byłoby jednak przesadą wyolbrzymienie tej luki. Trzeba bowiem stwierdzić, iż autor w dużym stopniu zaradził jej, wprowadzając do bibliografii również opisy prac o statutach synodalnych, zastrzegając się co prawda, iż są to prace podstawowe. Dało mu to jednak możliwość odnotowania prac i mniej ważkich, a jak wolno się domyślać, właśnie w celu poinformowania o istnieniu statutów, których publikacji bibliografia nie objęła. Ten zabieg ma i inne, nieporównanie ważniejsze aspekty. Dzięki niemu nie tylko uzyskujemy równocześnie informację o wcale zasobnym zestawie prac o statutach synodalnych, ale przede wszystkim interesujące repertorium problematyki, którą niosą ze sobą statuty, poczynając od zagadnień paleograficznych czy emendacyjnych, a kończąc na aktualnych wnioskach, czynionych z okazji publikowania statutów. Ta panorama poruszanych zagadnień, eksponowanych w tytułach prac, stanowi nie tylko wskazówkę dla określenia przydatności konkretnego tekstu w badaniach, ale jest równocześnie swoistym stanem badań, godnym bacznej obserwacji.

Aczkolwiek jednak dobrze skonstruowane trzy indeksy (osób wymienionych w opisach bibliograficznych, nazw geograficznych i szczególnie ważnych rzeczy) sprawiają, iż ta obfita w treść bibliografia jest operatywna, to jednak szkoda, iż autor nie zdecydował się na wprowadzenie dalszych, bardziej szczegółowych podziałów treści. Tak więc dział *Specialia* z pożytkiem można byłoby podzielić na dwie części: wydania tekstów i opracowania o nich. Myślę, iż dzięki temu zabiegowi nie tylko podniesione przed chwilą aspekty bibliografii nabrałyby pełniejszych rumieńców, ale mogłaby być ona jeszcze bardziej przydatna. Stąd też myślę, iż w dziale *Generalia* należałoby wyodrębnić osobne części wydawnictwa bibliograficzne lub o zbliżonym charakterze (np. U. Chevalier czy nasz Bar — Zmarz). Być może, w tymże dziale powinny się znaleźć opisy wydawnictw encyklopedycznych, tak aby w konsekwencji można zrezygnować z ich rozpisywania, zwłaszcza jeżeli nie są to hasła ogólne, ale szczegółowe (jak np. w *Dictionnaire d'histoire et de géographie ecclésiastiques*, gdzie informacja o synodach jest konsekwentnie zamieszczana pod hasłem określającym siedzibę biskupstwa).

W praktyce historiograficznej przyjęło się, iż szereg wydawnictw zwykło się przytaczać nie wedle ich tytułów, lecz nazwisk wydawców. W badaniach historycznoprawnych sytuację taką usankcjonował fakt, iż równie często jak treść tekstu, przedmiot badań stanowi krytyka tekstu, filiacje przekazów, zapożyczenia itp. Zagadnieniami tymi z natury rzeczy zajmują się mniej lub więcej obszernie wstępy krytyczne. Chyba te czynniki zdecydowały, iż autor przeprowadził zabieg, który można uznać za ważką propozycję z zakresu metodyki bibliograficznej. Trzeba bowiem stwierdzić, iż w sposobie opisu bibliograficznego w omawianych przypadkach, wprowadzając na czoło nazwisko wydawcy, ale w klamrach, zgrabnie pogodził wymogi bibliograficzne z praktycznymi nawykami użytkowników bibliografii. Jeżeli wolno cokolwiek dodać do tej propozycji autorskiej, to pytanie, czy po nazwisku wydawcy nie należałoby dodawać sigła: ed., co mogłoby dać lepsze efekty, zwłaszcza dydaktyczne, dla początkujących a i dla mniej zorientowanych w warsztacie historyka prawa. Zastosowana przez autora zasada zwolniła go również od klasyfikowania publikacji na typu edytorskiego i monograficznego, istotnie w wielu przypadkach niezwykle trudnej, a nawet wręcz nie do przeprowadzenia.

Trudno tutaj zabierać głos na temat kompletności bibliografii. Z jednej strony wiadomo, iż nie ma takiej bibliografii (z wyjątkiem bibliografii bieżących i to nie zawsze), która by ów postulat kompletności wyczerpywała i sam autor jest tego świadom. Z drugiej strony sąd tu może wydać tylko ktoś, kto dorównuje autorowi w znajomości zagadnienia. Pewien sąd o tym można sobie urobić na wybranym przykładzie. We włoskiej serii źródłowej *Rerum Italicarum scriptores* (editio altera), obejmującej w 383 fascykulach 34 tomy, wydano tylko jeden statut prowincjonalny, mediolański z 1311 r. (t. 9, pars 3, fasc. 280). Omawiana bibliografia odnotowuje go. Wydaje się, iż jest to dowód nie tylko jej dokładności, ale zarazem to świadectwo wysiłku autora, który przecież założył, iż opisy bibliograficzne dają tylko z autopsji. Dodalbym, iż pozwoliło mu to również na rzecz wielce pożyteczną, a mianowicie na podawanie sygnatur bibliotecznych w odniesieniu do rzadszych wydawnictw.

Jest w bibliografii jeden moment, śmiem sądzić, zamierzony świadomie przez autora. Chodzi o pewne wyeksponowanie dorobku historiografii polskiej, zdaje się szczególnie troskliwie zebranego, nawet z pewną preferencją w stosunku do innych krajów. Nie stało się to jednak z próżnej dumy narodowej, ani też z racji pewnej łatwości zgromadzenia tego rodzaju materiałów. Wolno się domyślać, iż autor chce szerzej upowszechnić ten dorobek, bynajmniej nie tak skromny, na tle tego, czym mogą się chwalić inne nacje. Co więcej, właśnie polskie badania nad statutami synodalnymi mają zarówno dobrą metrykę, jak i bodaj największą ilość doświadczeń spośród historiografii europejskich. Decyzja podawania tłumaczenia polskiego zazwyczaj tytułu na język łaciński, francuski, niemiecki lub angielski (wybór nie zawsze jest w pełni czytelny) niewątpliwie waleśnie pomoże w upowszechnieniu tej pożądaney znajomości dorobku polskiego.

W sumie należy stwierdzić, iż otrzymaliśmy dzieło niezwykle ważne, choć może nie w pełni doskonałe, albo lepiej, nie w pełni zaspokajające apetyty. Jest ono wydarzeniem nie tylko dla polskiej historiografii i kanonistyki, ale również dla podejmowanych lub też prowadzonych badań natury ogólniejszej. Należy też mieć nadzieję, iż poważnie wpłynie na dalszy rozwój znajomości dziejów prawa kanonicznego i jego wpływu na inne ustawodawstwa. Przede wszystkim zaś umożliwia podejmowanie tak istotnych badań komparatystycznych.